

W tym głębokim przekonaniu, że Wielkopolska wnosi do całej Polski tę swoją cnotę, wznoszę toast: «Poznań i dzielnica, która ciężką walkę wytrzymała, a jednak z niej wyszła moralnie zwycięską — niech żyją!»

PRZEMÓWIENIE PODCZAS RAUTU NA ZAMKU  
W POZNANIU

(26 października 1919 r.)

*Przyjęcie Piłsudskiego w Poznaniu, według intencji pewnych czynników politycznych, miało być utrzymane w ramach urzędowej poprawności.*

*Urok osoby Piłsudskiego sprawiał, że atmosfera stała się coraz serdeczniejsza.*

*Dnia 26 października 1919 r. na zamku, który Wilhelm II tuż przed wojną światową wystawił, by był on widomym znakiem pruskiego tu panowania, odbył się raut na cześć Naczelnika Państwa Polskiego.*

*Na tym raucie do zgromadzonych gości Piłsudski wypowiedział niżej przytoczone przemówienie, które podajemy według «Kuriera Porannego» z 28 października 1919 r.*

Szanowne panie i panowie!

Uczuwam niezmierną wdzięczność za zgotowane mi przez panów przyjęcie, za które jeszcze raz pragnę wyrazić swoją podziękę. Wiem o tym, że nie moje skromne zasługi wywołały wasze uczucia. Przyjechałem tutaj do was, jako reprezentant władzy obudzonej do nowego życia ojczyzny. Szczęśliwy los kazał mi być jej przedstawicielem. Ten właśnie moment budzi w was tyle uczuć i tyle wzruszeń.

Po tak ciężkiej niewoli, po tak ciężkiej walce, gdy w sercach nieraz gościła rozpacz, nastąpiło teraz wielkie przebudzenie. Ogarnia was wzruszenie i z tego powodu, że znajdujemy się w sali tego samego zamku, który miał być znakiem waszego upokorzenia, w tej sali, skąd niekiedy pioruny na wasze głowy spadały.

Dziękuję panom najserdeczniej i wierzę, że dzień ten zaliczać będą do najszcześniejszych w mym życiu.